



# LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł.  
W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji  
30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY  
poświęcony sprawom Ludu Polskiego.  
Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmienieka 29. T. 3012.  
Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr.  
drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł.  
Konto czesowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.205

## O podstawy naszej polityki.

Od zarania naszej obecnej wolności i niepodległości obserwujemy z bólem serca smutny obraz, a mianowicie brak skonsolidowanej myśli politycznej u nas, brak wielkiej przewodniej idei, któraby swoją siłą zdołała się narzucić przynajmniej tym stronnictwom i partjom, które czują i myślą po polsku i za nic nie chciałyby utracić odzyskanej niepodległości. Drugi polski Sejm ma się ku końcowi, i gdy rzucimy okiem wstecz, ileż widzimy ciężkich i tragicznych przejść, ileż walk i tarć partyjnych, ileż płynącego stąd zaniedbania lub niedołęstwa, pogrążającego odrodzoną Ojczyznę w wewnętrzny chaos i zewnętrzne niebezpieczeństwa!

Powstawali ludzie, mniej lub więcej zasłużeni i chcący pracować dla powszechnego dobra, chcieli poczesną cześć swej pracy i wysiłków wmurować w ściany odtudowującego się domu, w którymby wszystkim było dobrze. Niestety, ludziom tym rzucano kłody pod nogi, przeszkadzano, szkalowano ich, to też znużeni i zniechęceni porzucali rozpoczętą pracę i odchodzili. W ich miejsce przychodzili inni, w mniemaniu,

że dłużej trzymać się będą na swych posterunkach, bo mieli za sobą silne stronnictwa i partje, czego nie mieli tamci, albo mieli w mierze niedostatecznej. Nie wszyscy ci ludzie partyj politycznych umieli uwolnić się od wpływów swego stronnictwa, a raczej prawie nie było takich, i znów gorzała walka niby o programy i myśli przewodnie, a w gruncie rzeczy o władzę i wpływy polityczne.

A walki te i spory odbijały się fatalnie na administracji państwowej, na życiu gospodarczem i ekonomicznem, na stosunkach z zagranicą. — Młoda, niewyrobiona administracja państwowa, obsadzona ludźmi nieodpowiednimi albo niewyrobionymi, musiała od początku szwankować, gdy urzędnik niższy, czy wyższy, ugiął się i chwiał za podmuchami politycznych prądów. Tak było i tak jest do ostatnich dni, a to jest źle.

Życie gospodarcze i ekonomiczne z natury rzeczy musiałoby być mdłe i słabe w młodym państwie, zubożonem i wyniszczone przez długie lata wojen. Ale przecie przedziwiałoby się dźwigało i organizowało, gdyby były trwałe zasady w



wzajemnych stosunkach między stanami i warstwowymi społecznościami: uczciwość, mniejsza chęć zysku i wzbogacenia się, wzajemne zaufanie, nie tak galopujące „zdobycze socjalne“, jak: ograniczanie czasu pracy, demoralizujące, a mało pomagające zasiłki dla bezrobotnych, skandalicznie administrowane kasy chorych i t. p. — a dalej rozkradanie mienia publicznego w różnych dziedzinach gospodarki państwowej. A tu u nas potrzeba pracy i jeszcze raz pracy, poszanowania mienia publicznego i sumienniego niemi administrowania. Bez tego nie na wiele zda się mniej lub więcej sztucznie układanie i podtrzymywanie budżetu państwowego.

Nie przeto dziwne, że zagranicą, widząc naszą mętną i nieskrystalizowaną politykę gospodarczą, niema, jeszcze do nas takiego zaufania, na jakie powinniśmy zasługiwać dzięki wielkości państwa i naturalnych jego bogactw. Jeden człowiek, ani jedna partja, czy klika polityczna; nie doprowadzą państwa do kwitającego stanu, o ile całe społeczeństwo nie zrozumie wyteżonej współpracy. My nie mamy Mussoliniego i nie jesteśmy Włochami, narodem jednolitym, gorącym, bez tyłu „mniejszości narodowych“, jakie niestety. Polska mieści w swych granicach. Jednakowoż z tego nie wynika, byśmy sobie nie dali rady, o ile zechcemy. Przeto tak rząd, jak Sejm, jak partje polityczne, jak wszyscy obywatele państwa, a przynajmniej ich większość myśląca i czująca po polsku w dążnościach swych, i pracy opierać się muszą na podstawach niewzruszonych i niemiennych, a temi są: zasady katolickie i miłość Ojczyzny, a raczej ta pierwsza, bo druga w niej się mieści.

Na tych dwóch zasadach opierają się i z nich wypływają wszystkie inne, niezbędne tak w życiu społecznym, jak i indywidualnym.

Tę ich zasad niema u nas w większości stronnictw i partyj politycznych, dlatego niema ich w Sejmie, niema ich w rządzie.

I dopóty nie będzie dobrze, dopóki ich nie będzie. Do tego wniosku musi dojść każdy zdrowo myślący obywatel, choćby nie był zawodowym politykiem. Do tego wniosku doszedł przywódca narodowej demokracji, człowiek wybitny i doświadczony, a chcemy wierzyć, że przyznał się do tego szczerze. Że jednak budowa „Obozu Wielkiej Polski“ teraz się nie uda, to zdaje się pewnem, gdyż nie wszyscy u p. Dmowskiego tak myślą, jak on obecnie. Niema zdecydowanego i ośwarteego przyznania się do zasad katolickich i w stronnictwach prawicowych, które zamiast się skupiać, rozbijają się i dzielą. Na mało zda się wyciągnięcie przez p. Piłsudskiego z lamusa przeszłości i otrzepanie z pleśni t. zw. konserwy, usiłującej iść z karabelą u boku w bój o swe prawa, ta broń już przestarzała wobec nowoczesnej techniki wojennej. I rezygnacja z przywilejów nie wystarczy, bo życie nad te i tym podobne

rzeczy silniejsze, idzie naprzód z nieubłaganą logiką.

A czy w stronnictwach ludowych widzimy wymienione zasady? Nie odsadzamy ich od miłości Ojczyzny, ale gdzież są zasady katolickie? A miłość Ojczyzny, czy szczerza i bezinteresowna?

Jakiż z tego wszystkiego wniosek? Czy tak źle i beznadziejnie sprawa się przedstawia? Bynajmniej. Są przecież w kraju i w Sejmie dwa stronnictwa, oparte bez zastrzeżeń na zasadach katolickich, a to: katolicko-ludowe i chrześcijańsko-demokracji.

Są one centrowe, a więc umiarkowane, mogące przeto przyciągać do siebie i skupiać w sobie ludzi z prawa i z lewa. Nie stawiam sprawy tak ciasno, jak to czynią szan. koledzy z „Głosu Narodu“, którzy widzą ratunek i powodzenie jedynie w ruchu chrześcijańskim wśród sfer ziemiańskich i włościańskich niezrozumiałym. Pogląd ich nietylko obecnie, ale chyba nigdy nie będzie możliwym do urzeczywistnienia, a przynajmniej dopóki będą istniały związki czysto klasowe, jak np. socjalistyczne.

Dwa są skrzydła, dwa stronnictwa, w których znaleźć się mogą i powinni tak posiadający, jak i pracujący, t. zn. żyjący tylko w własnej pracy. I kiedyś te dwa skrzydła powinny się zejść i uczynić zwarte kolisko: pracujący inteligent-fabrykant i rzemieślnik z robotnikiem — właściciel ziemski czy kamienicznik z drobnym rolnikiem. Czy to nie jest możliwe? Trzeba jednak dobrej woli i pewnych wzajemnych ustępstw.

Stronnictwo katolicko-ludowe, obejmujące nietylko masę ludu wiejskiego, ale i inteligencję wszystkich stanów, a dalej liczne szeregi mieszczanstwa, od początku głosi hasło oparcia pracy politycznej i społecznej na zasadach katolickich i cieszy się, gdy i ludzie z innych obozów dochodzą do tego przekonania i gotowe z ludźmi zasad i dobrej woli współpracować dla dobra Ojczyzny.

Ks. Dr. Jan Czuj.

## WIADOMOŚCI POLSKIE

### Wydanie posłów-zdrajców sądom.

Po załatwieniu sprawy wydania 5 posłów białoruskich, przychwyconych na zbrodniczej robocie skierowanej przeciwko całości naszego państwa w Komisji, która uchwaliła wniosek o wydanie ich sądom, ostateczna decyzja przeszła do Sejmu. Sejm po całodziennym posiedzeniu znaczną większością głosów bo 165 przeciwko 83, postanowił wydać sądom aresztowanych posłów.

Głosowanie trwało półtorej godziny, ponieważ nad wydaniem każdego posła głosowano oddzielnie. Przeciwko wydaniu posłów białoruskich głosowali: „Wyzwolenie“, socjaliści, Rusini, Ży-



dzi, Białorusini, niezależna partja chłopska, komuniści, tudzież posłowie: Thugutt b. prezes „Wyzwolenia“ i Chomiński. Stronnicтво chłopskie (Dąbski, Bryl etc.) wstrzymało się od głosowania. Jak więc widzimy cała lewica razem z mniejszościami narodowymi oświadczyła się za zdrajcami.

Teraz kolej na ważne i doniosłe pytanie, jak powinien w przyszłych wyborach postąpić sobie lud polski w stosunku do partyj „Wyzwolenia“ i Stronnicтва chłopskiego. Faktem jest, że lud polski pociągany jest do ciężkich ofiar na rzecz Państwa Polskiego. Obecnie dzięki nieopatrznyemu rządowi Sejmu, żyje w niezmiernie trudnych warunkach. Polepszenie warunków bytu osiągnąć może lud tylko wtedy, jeżeli Państwo Polskie uporządkuje się i wzmocni. Tymczasem okazuje się, że lewica, która tak hałaśliwie występuje w obronę ludu, dziwnie połażliwa jest, gdy chodzi o ukroczenie żywiołów wywrotowych i nie uważa za stosowne popierać rządu, gdy ten rząd, nawet gdy na czele jego stoi Piłsudski, walczy z oczywistą zdradą państwa! Jest to coś tak potwornego, że chyba da się tylko porównać z Targowicą, która 150 lat temu zaprzedała Ojczyznę swoją Moskałom! Odpowiedź więc na pytanie co z lewicą ludową powinien uczynić lud nie może nasuwać wątpliwości. Obowiązkiem każdego Polaka jest wytepić tę podłą i zgnilizną cuchnącą, a bezczelną maffję. Dopóki to się nie stanie społeczeństwo nasze i państwo nie wrócą do zdrowia. Putek, Bryl, Stapiński, Dąbski oświadczaający się przeciwko wydaniu zdrajców, względnie umywiający ręce na widok zbrodni dokonywanej na własnym państwie, to wrogowie ludu, z którymi lud się musi rozprawić, gdy przyjdzie właściwa pora.

### **Sprawa posła Wojewódzkiego.**

Sprawę Wojewódzkiego, o której pisaliśmy w poprzednim „Ludzie Katolickim“, rozpatruje obecnie sąd marszałkowski składający się z posłów wydelegowanych przez Marszałka Sejmu. Rozstrzygnięcia dotąd niema, bo rozpatrzenie się w aktach wymaga czasu. Z dotychczasowych wiadomości okazuje się, że z „zarobków“ Wojewódzkiego korzystało „Wyzwolenie“. Wyjawili to poseł Hańko, który za to został wyrzucony ze stronnicтва „Wyzwolenia“. W liście do Marszałka Sejmu wyraźnie oświadczył, że Wojewódzki prowadził swoją podłą robotę z wiedzą posłów „Wyzwolenia“, a pieniądze „zarobione“ przekazywał na rzecz stronnicтва.

Ohyda!

### **Co słyhać z samorządem.**

Konstytucja polska w art. 65 i 66 przewiduje w Państwie Polskiem potrójny samorząd: wojewódzki, powiatowy i gminny. Czyni to jednak ogólnikowo, zostawiając wykonanie osobnym ustawom. Nad tymi ustawami toczy się już od

lat dyskusja i jako owoc ugody między stronnictwami w Komisji pod przewodnictwem posła Putka wykończą się projekt, który rychło ma wejść pod obrady Sejmu. Ma się to stać tem rychlej, ponieważ rząd zapowiedział, że jeżeli Sejm się nie pospieszy z uchwaleniem ustaw samorządowych, w takim razie rząd sam w drodze rozporządzenia wprowadzi w całej Polsce radykalną ordynację wyborczą 5-cio przymiotnikową t. j. takąsamą, jak do Sejmu i natychmiast przeprowadzi wybory.

Sprawa samorządu to jedna z ciemnych plam na działalności obecnego Sejmu. Jakkolwiek sprawa ta zalicza się do najważniejszych i powinna być załatwioną gruntownie i celowo tak, by należycie zabezpieczyła interesy narodu polskiego i gospodarze, społeczne i oświatowe ciał samorządowych, to jednak Sejm nie w tym kierunku nie uczynił. Projekt, który ma rozpatrywać Sejm, jako owoc ugody jest coś tak koślawego i poronionego, że wszyscy poważniej zapatrujący się na zadania samorządu w Polsce, bardzo obawiają się, by gminy, powiaty i miasta przebudowane na tę modłę, nie popadły w podobny stan, jaki widzimy w Sejmie: rozbicie na grupy nieprzejezdne i niemoc do celowego działania.

Najprzykrzejszem w tem wszystkim jest to, że rząd, który podjął się uzdrowienia stosunków w naszym państwie, zupełnie nie interesuje się ustawami samorządowymi. Wynik z tego taki, że Sejm nie właściwego w kwestji samorządu nie jest w stanie uchwalić, a rząd nie chce ze swojej strony wykonać nacisku w kierunku przeprowadzenia samorządu korzystnego dla państwa i społeczeństwa. W takich warunkach należy się obawiać, że samorząd otrzyma ustawę, która zamiast porządku wprowadzi nieład i niepokój.

### **Wykrycie ukraińskiej organizacji wywrotowej we Lwowie.**

Władze policyjne we Lwowie wpadły na trop niebezpiecznej organizacji wywrotowej, która ma na sumieniu szereg zbrodni skierowanych przeciw państwu.

W skład organizacji wchodziła młodzież ukraińska obojga płci, a na czele jej stał od szeregu lat b. brygadjer wojsk ukraińskich, który otrzymywał specjalne instrukcje od naczelnego kierownictwa ukraińskiej organizacji wojskowej, mającej swą siedzibę w Berlinie. Prowadził on od r. 1921 ożywioną akcję i zdołał ukrywać się tak długi czas przed okiem władzy. Jego dziełem było organizowanie dotychczasowych aktów sabotażowych i terrorystycznych, napadów rabunkowych na poczty, oraz zamachów politycznych. Zdołał on skupić około siebie niezamożne jednostki ukraińskie, jak np. braci Michała i Jana Wierzbickich, którzy za dostarczone przez niego pieniądze podjęli się roboty szpiegowskiej.



Rezultatem akcji likwidacyjnej policji jest aresztowanie 11 osób, w tem 3 kobiet.

Ludzie ci, jak dalej donosi pismo, mają na sumieniu między innymi również morderstwo na osobie śp. kuratora Sobieskiego. Pomiędzy aresztowanymi bowiem znajduje się jeden osobnik, przez trzy osoby agnoskowany jako jeden z tych dwu osobników, którzy krytycznego wieczoru autem przyjechali na ul. Królewską i zamordowali śp. Sobieskiego.

### Rada finansowa.

Rada ministrów postanowiła przedstawić Prezydentowi Rzplitej wniosek o powołaniu Rady finansowej, w następującym składzie: posłowie: Michalski (Ch. N.), Lypacewicz (Wyzwolenie), senator Stecki, dr. Adolf Gross, adwokat z Białej; prof. Adam Krzyżanowski, dr. Feliks Młynarski, b. wiceprezes Banku Polskiego; Władysław Jezierski, były dyrektor Banku rosyjsko-azjatyckiego w Szanghaju; Tadeusz Epstein, prezes Izby handlowej w Krakowie; dr. W. Fajans, dyrektor Powszechnego Banku Związkowego i Jan Holyński, wiceprezes Lewiatana. Z zestawienia wynika, że procent przedstawicieli Małopolski jest bardzo wybitny, uderza zaś wysoki odsetek przedstawicieli finansistów pochodzenia żydowskiego. Zupełnie brak natomiast przedstawicieli Polski zachodniej oraz Śląska.

### Interpelacja w sprawie prześladowania katolicyzmu w Meksyku.

Posłowie Chrz. Dem., Zw. Lud. N., Ch. N., Katolicko-ludowi, Piast i N. P. R. zgłosili interpelację do rządu, czy mu są znane prześladowania Kościoła katolickiego w Meksyku, które wywołują protest całego katolickiego społeczeństwa Polski. Posłowie domagają się użycia wpływu rządu polskiego w stosunku do czynów gwałtu i bezprawia. Interpelacja zwraca się do rządu z zapytaniem, co myśli w tej sprawie uczynić.



### Nowy rząd w Niemczech.

Po długim, bo 1½ miesiąca trwającym przesileniu, wypełnionem naradami i targami stronictw złożono w Niemczech nowy rząd z b. kanclerzem Marksem na czele. Nie jest to jednak taki rząd, jak poprzedni, lecz bardziej pravicowy. W nowym rządzie uczestniczą głównie 3 partje: narodowa, środkowa i przemysłowa (którą niewiadomo czemu nazywają partją ludową). Partje popierające rząd mają w sejmie 230-tu posłów, a partje przeciwne, to jest socjaliści, komuniści i demokraci, 208 posłów. Trzy małe partje, do

których należy razem 55-ciu posłów, nie wypowiedziały się jeszcze w tej sprawie; dwie z nich przyłączą się pewnie do większości rządowej.

Zaznaczyć warto, że dawny rząd obalili socjaliści, a to z nienawiści do ministra wojny Geslera, który mimo to w nowym gabinecie na to samo stanowisko został powołany. Jest to skutek odezwy prezydenta państwa Hindenburga, który niedwuznacznie i bezwzględnie poczyna torować drogę do władzy nacjonalistom, zwolennikom monarchizmu i powrotu ekskajzera.

### W Portugalji znowu rewolucja.

W tem niespokojnem państewku nigdy widaćładu i porządku nie będzie. Co kilka miesięcy musi się tam odbyć jakaś ruchawka. Ostatnio doszły nas wieści o wybuchu nowej rewolucji, a mianowicie część pułków pewnego garnizonu wypowiedziała posłuszeństwo rządowi, pociągając za sobą inne, nigdy i z żadnych rządów niezadowolone wojska — Oczywiście rząd ogłosił odrazu stan obłężenia w całym kraju i ściągając na gwałt posiłki do stolicy, by z ich pomocą zgnieść rewoltę, zanim przybierze groźniejsze rozmiary. Akoją wojskową przeciwno rewolucjonistom kieruje minister wojny — a czy uda mu się zlikwidować rewoltę dowiemy się chyba niedługo.

### Z obrad budżetowych.

W toku dyskusji sejmowej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabrał w dniu 29 stycznia b. r. głos poseł *dr. Antoni Matakiewicz* z klubu Katolicko-ludowego i zaznaczył, że celem, do którego powinno dążyć Ministerstwo Sprawiedliwości winno być zapewnienie obywatelom Państwa należytego, szybkiego i tainego wymiaru sprawiedliwości. Podniósł, że referent p. poseł Lypacewicz, oceniając, czy Ministerstwo Sprawiedliwości spełniło swoje zadanie w tym kierunku, przyszedł do wniosku, że Ministerstwo Sprawiedliwości było bierne i nie wykazało dostatecznej inicjatywy, by wytworzyć typ sędziego polskiego, do którego wszyscy obywatele państwa miałiby zaufanie. Otóż naszym zdaniem, mówił poseł Matakiewicz mając na myśli stosunki w Małopolsce, na powolny i niezawsze poprawny przebieg spraw wpływa ujemnie obok niewystarczających etatów sędziowskich, braku odpowiednich kwalifikacji po stronie niektórych sędziów, obarczenia sądów sprawami nie mającymi żadnego związku z wymiarem sprawiedliwości, w Małopolsce nadmierna ilość adwokatów, w których interesie niezawsze leży szybkie zakończenie sprawy, lub procesu. Zaprowadzenie numerus clausus co do adwokatów czyli oznaczenia stałej ich liczby, względnie zniesienie zakazu dla adwokatów przenoszenia się z pewnej dzielnicy do innej dzielnicy leżałoby w interesie ujednostajnienia i przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości, a także



w interesie polepszenia bytu adwokatów, którzy w jednej dzielnicy są proletariuszami, a w innych stoją materialnie doskonale.

Co do więzień, zwrócił uwagę na okoliczność, że obok więzień przy Sądach Okręgowych są także areszty przy t. zw. sądach powiatowych i te areszty nie są należycie uposażone tak, że niejednokrotnie nie ma funduszów na to, ażeby areszty w zimie opałać, co się odbija na zdrowiu tych, którzy w aresztach muszą siedzieć, więc przeważnie na zdrowiu ludzi, pochodzących z niższych warstw społeczeństwa.

O ile chodzi o stosunek ludu do sądów, to lud miał wielkie zaufanie do sądów w Małopolsce, ale życzyłby sobie, ażeby wymiar sprawiedliwości był szybki i tani, dalej, żeby niektóre sprawy, jak np. spisywanie aktów po zmarłych, załatwianie arkuszy zgłoszeń odbywało się przez sądy za darmo, a dalej, aby zanim rozpocznie się kosztowny proces, sąd starał się łagodzić sprawę bez narażenia stron na koszt. Nadto zwrócił poseł Matakiewicz uwagę Sejmowi na okoliczność, że podczas wojny w bardzo wielu sądach poniszczono księgi gruntowe (hipoteczne) z wielką szkodą dla ludności, a od ukończenia wojny nie prawie się nie robi, ażeby te księgi gruntowe przywrócić do pierwotnego stanu. Tymczasem z tego powodu jest wiele szkód dla ludu, albowiem chłop nie może pożyczyć pieniędzy, jeśli nie dostarczy kasie, czy Bankowi wyciągu hipotecznego. Państwowy Bank rolny np. nie da pożyczki ponad 500 zł. o ile strona nie przedłoży wyciągu hipotecznego.

Postawił zatem poseł Matakiewicz w Sejmie wniosek, na który zgodził się Rząd, oraz generalny referent budżetu poseł Byrka, aby do budżetu ministerstwa sprawiedliwości wstawił na rok budżetowy 1927/8 sto tysięcy złotych, z którejto kwoty interesowani chętnie pewną część pokryją, bo im się to sownie opłaci.

Zakończył swoje przemówienie apelem do Rządu, by okazał większe jak dotąd zrozumienie dla potrzeb wymiaru sprawiedliwości i wymiar ten przez dobór sędziów przyspieszył i ulepszył.

Postawił także wnioski zmierzające do poprawy doli sądowych urzędników kancelaryjnych w braku sił sędziowskich, załatwiających wiele spraw za sędziów.

Czy zamówiłeś sobie

**Kalendarz**

**„Ludu Katolickiego”**

**na rok 1927?**



## Praca od fundamentów.

Handzlówka, pow. Łańcut.

W naszym powiecie łańcutkim brałem udział w ważnym zdarzeniu. Dnia 3 lutego odbył się tu kurs Zarządów Stow. Młodzieży, urządzone staraniem Przew. Ks. Kan. Józefa Matusza, Jeneralnego Sekretarza Związku Mł. Pol. w Przemysłu.

Bardzo żywy udział brali druhowie i druhny Zarządów z okolic powiatu, w liczbie do 130 uczestników. Niezwykły działacz i miłośnik prawdziwy młodzieży, prowadził wykłady, od godz. 9 do 4 po południu, jego słowa trafiały do przekonania słuchaczy. Tematem wykładów było:

- a) Jakie być powinno posiedzenie zarządu.
- b) Jak ma być przygotowany program na zebranie plenarne.
- c) O celu, zaletach i sile Stowarzyszeń Mł. opartej na jasnym programie, jakiego Bóg, społeczeństwo i Polska katolicka wymaga.

Wykładów słuchano z pełnym zainteresowaniem, a tem bardziej cieszyło nas, kiedy druhny przedstawił posiedzenie zarządu jako wzorowe.

Kiedy zaś przy końcu obliczano, ile z danej wioski bierze udział, zauważono, że z naszych sąsiednich wiosek, wielu brakowało druhów.

Markowa, Wysoka, Albigowa, Handzlówka od sześciu lat cieszą się organizacjami młodzieży, a Husów, Kraczkowa, Krzemienica jeszcze śpią.

Apelujemy tą drogą do nich, niechże na drugi kurs zjedziemy się wszyscy z całego powiatu.

Tobie zaś Czcigodny Księżo, protektorze Młodzieży Polskiej imieniem druhów i druhien składam serdeczne podziękowanie za Twoje prace dla nich podjęte.

Również wyrazam wdzięczność W. Ks. Kordeczkowi, że postarał się o salę wykładową, oraz że upamiętnił ten kurs przez wspólną fotografię. Kończę ten opis z tem życzeniem, aby takim kursem mogły się poszczycić wszystkie powiaty naszej Rzeczypospolitej Polskiej, a wtedy przyszłość nasza będzie zapewniona.

Walenty Rajzer.

## Co na to P. P. Nauczyciele szkół powszechnych?

Były minister oświaty p. Bartel, skrajny lewicowiec, wydal niedawno okólnik do wszystkich szkół w sprawie nauczania religii i wiążących się z tem praktyk religijnych zwłaszcza obowiązkowej spowiedzi. Zdawać by się mogło, że wszyscy bez wyjątku



przyklasną temu rozporządzeniu, bo przecież wiadomem jest, iż im lepsze wychowanie religijne młodzieży, tem i większa nadzieja społeczeństwa. Tymczasem o dziwo! Do walki z tem rozporządzeniem wystąpiło oficjalne pismo nauczycielstwa szkół powszechnych „Głos nauczycielski” (Nr. 4 z 23 I. 1927), a wraz z nim socjalistyczny „Robotnik” i masonski „Głos prawdy”, rozdzierając szaty w obronie wolności sumień, Konstytucji, a przytem rzucając cały stek oszczerstw na nasze duchowieństwo.

Socjalistom się nie dziwimy, ale nie chce się wierzyć, iżby przedstawiciele nauczycielstwa ludowego występowali przeciw praktykom religijnym w szkole. A jednak tak jest! Dlaczego? Oto przewódcami Związku nauczycieli szkół powszechnych są sami socjaliści i masoni z Nowakiem i Smulikowskim na czele. Oni kierują nauczycielstwem, oni nadają ton ogniskom, nie więc dziwnego, że tu i ówdzie podnoszą

się już na Ogniskach głosy przeciw nauce religji w szkole, za usunięciem księdza ze szkoły, zaś w „Głosie nauczycielskim” zachwala się naukę wyższej moralności bez Boga i religji. Zło się szerzy i niestety na wsi można już znaleźć dużo wyznawców owych hasel bezbożnych zwłaszcza między młodszem nauczycielstwem. Jak zaś wychowują dzieci tacy nauczyciele, łatwo można się domyśleć.

Dlatego też imieniem rodziców pytam naszych nauczycieli szkół powszechnych czy się solidaryzują ze swoimi przewódcami w powyższej sprawie? Jeżeli nie, to dlaczego nie protestują, dlaczego dają się wodzić za nos socjalistom-masonom. Milczeć nie wolno! Rodzice katolicy muszą wiedzieć, komu oddają swój skarb najdroższy, t. j. dzieci swoje. Czekamy odpowiedzi takiej, byśmy wiedzieli, jakie stanowisko zająć mamy wobec P. T. Nauczycielstwa.

L. Prawdźc, chłop z nad Wisły.

## Jeszcze mody.

Idę sobie rynkiem krakowskim w tęgi mróz i dziwuję się wytrzymałości skóry ludzkiej. Zwierzęta mając zawsze na sobie korzuszki, dostają na zimę jeszcze gęstszy: popatrzmy np. jak! to koń obrośnięty na zimę, albo i gęsi — a tu widzę niejedną panią, albo i młode, delikatne panienki z obnażoną szyją, w wyciętej mocno sukni, świecące przy futerku nagą skórą. Że też im nie zimno! Pan Bóg nie dał zwierzętom rozumu, to też o „mody” dla nich sam dba — człowiekowi dał rozum, więc ma sam sobie radzić, ale coś on z modami niebardzo rozsądnie gospodaruje.

Albo i te króciutkie suknie! Ot idzie przedemną pani w sukni nie sięgającej kolan, dorosła przeciel! Że też jej nie wstyd! Toż tyle ludzi przechodzi i patrzy na te gołe jakby nogi, a ona nie! Suknia przytem wąziutka, że w niej się nie mieści. Nie wytrzymałam i zagadnęłam ją:

— Proszę pani!

Zatrzymała się i czeka, co jej powiem.

— Proszę pan, zdaje mi się, że się pani pomyliła i wzięła sukienkę młodziej siostrzyczki, bo przecie kolan nawet nie sięga!

A ona zdziwiona patrzy na mnie, a potem na te swoje nogi. Nie czekałam, aż się namyśli i poszłam dalej.

Alę słyszę za sobą głos, oglądam się, to wiejska jakaś gosposia.

— Dobrze jej pani powiedziała — mówi — wstydu nie mają, obraza Boska! U nasby się taka nie znalazła. Dalby to jej ksiądz proboszcz za to! albo i języki ludzkie! Obgadali by ją, osławili, a i chłopcy by się wyśmiali. A tu tyle ich tak chodzi między ludźmi, i nikt się nie dziwuje.

— Macie rację, ludzie się z tem tak oswoili!

— A czy to one naprawdę gołe nogi mają na taki mróz? i takież to zmarznięte, czerwone.

— Ależ nie! to pończochy takie cieniutkie, nasładujące skórę.

— Mają to co nasładować. Toć i u nas na wsi już w pończochach chodzą. Chyba że do roboty idą, to bosko.

Nie pisałabym wam o tem, bo wiem, że niktby się między wami tak i pokazać nie śmiał, ale najpierw śpieszno mi wam powiedzieć, że wielką rację miała ta wiejska kobieta, co się dziwiła, a nie mają racji ci, co się z tem obyli. Co znaczy, że ludzie już się do tego przyzwyczaili? Znaczy, że się pozbyli wstydu, wstydlivosti, a gdzie wstydlivosti brak, to i cnota w niebezpieczeństwie, boć wstydlivosc to stróż cnoty.

To jedno, a drugie, że wiele dziewcząt ze wsi idzie do miasta i widząc na około taką modę i że nikt się nie wstydzi, dalejże modę ową nasładować. Niechże więc naprzód wiedzą, że to źle, że tak robić nie trzeba, niech i matki o tem wiedzą i mocno im to tłómaczą.

Trzeba z każdej rzeczy brać co dobre, a nie co złe, trzeba umieć wybrać. Otóż i moda dzisiejsza ma niejedną rzecz dobrą. Lepsza jest sukienka w miarę krótka, trochę ponad kostkę, od tych powłóczystych sukien, któremi dawniej kobiety miejskie zamiatały pył — lepsze są luźne suknie dzisiejsze, niż owe dawne „sznurówki”, któremi się ścisnęły, że czasem oddychać swobodnie nie mogły, a zawsze szkodliwe, bo nie dające swobodnie krwi krążyć w ciele — ale za to bardzo złe są te wycięte głęboko suknie, nawet w zimie nie okryte porządnie nogi. Złe, bo nieprzyzwoite i złe, bo bardzo dla zdrowia szkodliwe. Doktorzy mówią, że bardzo wiele stąd chorób powstaje, choroby płuc z jednej strony, reumatyzmy i inne choroby zaś z powodu przeziębienia nóg. Ileż to kobiet dzisiaj przez to kalekami są do końca ży-



cia. A cóż zrobi dziewczyna, gdy dla głupiej mody zdrowie straci? Toż to jedyny majątek nieraz jej i jedyny sposób do życia. Jakiż los ubogiej, a chorej dziewczyny? Do przytluku pójdzie, czy na żebrzy? Ach, ileż to takich, lub jeszcze nieszczęśliwszych dziewcząt, które i duszę zatraciły przez głupią próżność, przez głupie gonienie za strojem i modą!

Zdaje ci się biedactwo, że ktoś na ciebie parzedł będzie na ulicy? Tyle takich jak ty tam już lata, każdy sobą zajęty, nie będzie na ciebie zważać, a jeśli ty zdrowie utracisz, kto ci je wróci?

Nieraz dziewczęta wiejskie przybywszy do miasta po jakimś czasie wstydzą się już chodzić w chusteczce i nawet w zimno chodzą z gołą głową. I to jest bardzo szkodliwe: stąd katar, ból zębów i od przeziębienia nieznośne bóle głowy, tak zwane *neuralgie*, czasem takie silne, że łyż ciurkiem z oczu płyną, a najgorzej, że kto się ich raz nabawi, już się rzadko z tego wyleczy.

I jeszcze co do bucików. W mieście widuje się cienkie, delikatne buciki, elegancko one wyglądają gdy nowe i skusić mogą młodą dziewczynę. Ale nie radzę takich kupować. Taka skóra cienka boi się wilgoci. Dobra ona dla elegantki, która po dywanach chodzi, ale dziewczyna na służbie przecie wylecieć musi na ulicę, czy pogoda, czy deszcz, czy sucho, czy mokro — a owa cienka skórka, gdy raz zmoknie już na nic, zeszywnieje jak karton i popeka, i wkrótce bucik dostanie się na śmietnik. Wybierając buciki, trzeba kupić odpowiednie. We wszystkich nam rozsądek to grunt. Niech będą z mocnej skóry, z grubszą podszewką, bo gdy cienka, to i przemakają i nogi od bruku strasznie boją. Niech będą wygodne, boć trzeba cały dzień być na nogach. Gdy przymierzasz, uważaj, by nie były ani za krótkie, ani za wąskie, nie słuchaj, gdy ci mówią: „roznosi się“ — nam się roznosi, ileż się nacierpiał! a casny bucik jest nietrwały. Niewygodny bucik to kalectwo, to choroba. — Zwracam wreszcie uwagę, by obcasy były niskie, choćby trzeba na obstalunek robić. Gdy obcasy wysokie, noga nie stoi tak, jak ją Pan Bóg stworzył i wpływa to źle nie tylko na nogę samą, ale i na krzyż. Cały ciężar spada na stopę koło palcy i na palec, stąd nagniotki, bucik się wykrzywia, noga w kostce wykręca. A podobno i na wsi o buciki z niskimi obcasami trudno i szewcy na obstalunek nawet nie chcą robić, mówiąc, że kopyt takich nie mają. Jednak myślę, że gdyby kobiety się umówiły i wszystkie tego żądały, musiałyby się o nie postarać, boby się bał, że straci robotę.

Każda gospodarska córka, czyto ze dworu, czy z chaty dba przede wszystkim o to, by wszystko, co kupuje, było porządne, mocne, rzetelne, nie da się złapać na żydowską tandetę, co to na oko niby eleganckie, a w noszeniu lachman, którego i wyprać nie można, a gdy się trochę zbrudzi, zaraz na śmietnik wyrzucić trzeba. Niema nic tak kosztownego jak tandeta. O tem też kupując czy sukienkę nową, czy bieliznę, trzeba pamiętać. Lepiej też więcej w po-

rzędnym sklepie zapłacić za porządną rzecz, niż kupić tanią a lichą.

Każda gospodarska córka lubi porządną bieliznę a z tem różne bywa u dziewcząt, co chcą być elegantkami. Nieraz z wierzchu koroneczki, wstążeczki, jedwabie, lecz co pod spodem? — potargane, brudne lachmany. Teraz w mieście noszą cieniutką bieliznę, jak pajęczyna, i tu znów nie trzeba mody naśladować. Drze się to prędko bardzo. A przy pracy bielizna się wala, często ją trzeba prać i mocno ręką przy praniu przyłożyć, jakże z taką pajęczyną? — nosi więc się brudną i podartą.

A jakaż to miła rzecz dla serca gospodarskiego: czysta, mocna bielizna, z porządnego, choćby nie najcieńszego płótna. Taka to i lat kilkanaście przetrwa. Jakaż to oszczędność i na pieniądzach i na czasie, bo nie trzeba ciągle naprawiać, a gdy się już trochę podrze warto i naprawić, bo jeszcze potrwa.

Krystyna Zaleska.

## Łańcuch prasowy.

KS. ROMAN SITKO z Tarnowa składa 10 zł.

KS. LUDWIK BIAŁEK ze Szczepanowa, wezwany przez ks. Dybca i ks. J. Jarosza, składa 5 zł.

KS. KAZIMIERZ LITWIN z Gordlic składa 5 zł.

P. STANISŁAW KRAJEWSKI, Zabrze p. Szczucina, składa 5 zł.

KS. JACEK MICHALIK, Ciężkowice, składa 5 zł.

P. MICHAŁ SYPER, naczelnik gminy Łęka Żabińska, p. Szczucina, wezwany przez p. Ludwika Ziembra, składa 3 zł. i zaprasza p. Naczelnika gminy z Łęki Szczucińskiej, p. Ludwika Mamulskiego, p. Wojciecha Mamuskę, p. Michała Kolana, p. Józefa Kupca, wszystkich z Łęki Żabińskiej p. Szczucina, p. Stanisława Padykule z Wadowie dolnych p. Wadowice górne, p. Władysława Strycharza z Wampierzowa p. Wadowice górne.

KS. WOJCIECH DUTKOWSKI, Bruśnik, składa 2 złote.

P. JADWIGA SKÓRCZEWSKA, Kraków, ulca Batorego 18, składa 5 zł. i zaprasza p. Henrykę Długoszewską z Lipnicy Wielkiej, p. Janinę Fierich, Kraków, ul. Batorego 18, p. Dra Aleksandra Czepielowskiego, Grybów i p. Dra Emanuela Zarzyckiego z Krynicy.

P. JAN KAŁUCKI z Wokowie p. Białdolino szl., wezwany przez p. Jana Pasierba z Mokrzyki, składa 5 zł. i zaprasza p. Stanisława Pamulę z Wokowie i p. Stanisława Kargola, naczelnika gminy Wokowie.

P. FELIKS KRZYSZKOWSKI z Wjeliczki składa 5 złotych.

P. AURELJA CIELEŃKIEWICZÓWNA, nauczycielka w Golezowie, składa 2 zł. 50 gr. i zaprasza p. Julję Kalitównę, nauczycielkę w Radomyślu Wielkim, p. Mieczysława Ryniewicza, kierownika szkoły w Grocholowem p. Tuszów Narodowy, p. Marję Gdu-



lównę, nauczycielkę w Grzędze p. Przeworsk, p. Romana Fradymę, nauczyciela w Radomyślu.

**KS. DR PIOTR STACH**, profesor Uniw., Lwów, składa 10 zł.

**P. ANTONI JANUSZ** z Płaszki, składa 5 zł. i zaprasza p. Mikołaja Rysiewicza, sekretarza powiatowego w Grybowie.

**KS. JAN NAGÓRZAŃSKI**, Grobla, składa 10 zł. i zaprasza p. Franciszka Gądkę z Marszowic p. Niegowię, p. Prof. Kucę z Bochui.

**P. ANNA WANZIĄKÓWNA** z Krościenka n. S. przez nikogo nie wezwana, składa 2 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty p. Domicelę Gajewską, p. Marię Stolarzównę w Krościenku n. S., p. Adama Kryczkę, p. Tomasza Kupca, p. Kazimierza Drabika, p. Helenę Grzeszulkównę, p. Karolinę Wadosównę z Wólki Mendrzychowskiej p. Szczucin, p. Józefa Jasaka, p. Jana Woźniaka, p. Annę Węglównę i p. Józefa Woźniaka ze Skrzyńki p. Szczucin.

**KS. DR JAN KANTY TOBIASIEWICZ**, Kraków, ul. Kopernika 9, składa 5 zł.

**P. FRANCISZEK WYDRO** z Mikołajowic p. Wojnicz, składa 2 zł.

**P. JAN MALCZYŃSKI**, Kielków, p. Rzochoń, składa 2 zł.

**KS. JÓZEF KILIAN**, Stary Sącz, zaproszony przez p. Juljana Mataszka, urzędnika Sądu powiatowego w Cieżkowicach, składa 5 zł.

**KS. JÓZEF RUSEK**, Lipnica Murowana, wezwany przez ks. Franciszka Dydę, składa 5 zł.

**P. JÓZEFA FURGAŁ** z Świdrówki p. Szczucin, składa 2 zł. i zaprasza p. Karolinę Chrabąszcz z Dąbrowicy, p. Franciszka Chrabąszcza ze Świdrówki, p. Karolinę Furgal z Łęki Szczucińskiej, p. Jana Ostrowskiego ze Szczucina (dwór).

**KS. JÓZEF GUT** z Łącka, wezwany przez ks. Ligęzę ze Szczucina, składa 5 zł.

**KS. KAZIMIERZ DZIURZYCKI** z Wadowic górnych składa 3 zł.

**P. DR B. GRUŻEWSKI**, Lublin, Uniwersytet, składa 5 zł.

**KS. STEFAN JAWORSKI** ze Szczucina, wezwany przez ks. Jana Jarosza, składa 5 zł. i zaprasza ks. Wojciecha Słoninę i ks. Michała Lisowskiego z Kolbuszowej, nadto p. prof. Stanisława Wytyczaka ze Szczucina.

**P. ADAM OSTROWSKI** z Woli Szczucińskiej p. Szczucin, wezwany przez p. Wojciecha Urbasia, składa 3 zł. i zaprasza pp. Władysława Żdziebikę, Józefa Bargieła, Jana Bobra i Maksymiljana Bobulę ze Szczucina.

**DR STANISŁAW SOZAŃSKI**, Tarnów, Nowy Świat 8, składa 7 zł.

**P. TOMASZ PUTA**, Dulcza Mała, p. Radomyśl Wielki, składa 3 zł. i zaprasza p. Adama Chrabąszcza, Man'ów, p. Szczucina.

**P. FRANCISZEK PRZEPIÓRKA**, naczelnik gminy Przyborów, składa 2 zł. i zaprasza p. Stanisława Kanię, budowniczego w Przyborowie p. Szezebanów, p. Franciszka Latochę, naczelnika gminy Łęki, p. Józefa Budyna, naczelnika gminy Szezebanów, p. Stanisława Czortka z Okonicza p. Józefa Żurka, sklepikarza z Przyborowa, p. Benedykta Żurka, p. Mel. Betoniowskiego z Przyborowa i p. Leopolda Latochę, szynkarza z Przyborowa.

**KS. JAN KORZEŃ**, Lułomierz p. Nędźwiedź, składa 5 zł.

**P. JÓZEF BULZAK**, Świniarsko p. Nowy Sącz, składa 4 zł.

**KS. TOMASZ BULAT**, Zakliczyn, składa 5 zł.

**KS. ANDRZEJ PIŚ**, proboszcz w Tropiu poczta Czochów, wezwany przez ks. Jana Ligęzę, składa 4 zł.

**KS. PROB. JÓZEF RAŻNY** z Grabia, składa 5 zł. i zaprasza: ks. Macieja Jacaszka w Biezanowie, ks. Konstantego Labędzia, prepozyta w Niepołomicach, ks. prob. Wójtowicza w Zakliczynie koło Wieliczki, ks. kan. Węgrzynka z Dziekanowic p. Dobczyce, ks. kan. Jana Smukę w Gdowie, ks. dziekana Buzalę w Niegowici.

**P. FRANCISZEK KITA** z Jadownik, wezwany przez weterana S. K. L., starego kowala p. Kawę Andrzeja z Biadolin radłowskich, składa na fundusz prasowy 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnych datków: ks. Dra Jana Krzemienieckiego, prof. Uniwersytetu w Krakowie, ks. Jana Marszałka, proboszcza w Hanklowej, ks. Józefa Świszka, proboszcza w Piekielniku p. Orawa, ks. kan. Adama Palucha, p. Małgorzatę Dziurdzikównę, sekretarkę, Odrowąż p. Czarny Dunajec, p. Franciszka Parę, gospodarza, Białka Tatrzaska, pp. Józefa Kuczka i Jana Hajdę, właścicieli cegielni, pp. Walentego Pabiana i Władysława Czerneckiego, kupców, Jadowniki p. Brzesko, p. Władysława Wyczesanego, kupca w Przyborowie poczta Szezebanów, p. Dra Władysława Cygę, adwokata w Brzesku, p. Włodzimierza Misong, dyrektora gimnazjum w Brzesku, p. Jana Jędrejka, Wytrzyśka p. Czochów, p. Ignacego Czernocha, P. K. U. Tarnów, p. Wojciecha Burakowskiego, Jastew p. Dębno, pana Józefa Tuleja, przemysłowca w Przemyslu, Zasanie, ks. prob. Franciszka Chrzanowicza, Filipowice p. Zakliczyn n/D., p. Franciszka Cierniaka, gospodarza, Strzelce Wielkie p. Szczerowa, ks. dziekana Michała Wielińskiego, Poręba spytkowska p. Brzesko, ks. prob. Michała Matrasa, Szezawnica, ks. Wojciecha Jaclnę, proboszcza, Wojakowa p. Iwkowa.

Trzeba przewyciężyć samego siebie. I podnieść krucjatę o najświętsze dobra ludzkości, choćby się miało paść w nierównej walce i tylko swoją śmiercią dało świadectwo prawdzie i hasło przyszłym pokoleniom — niechaj powstają jedno po drugim, niechaj waleczą póki dusza narodu nie wykuje się w cierpieniach na kształt doskonalszy i obrazem cnót i męstwa się nie stanie.

Reymont.





## SŁOWO BOŻE

### Niedziela Starozapustna.

EWANGELJA na niedzielę Starozapustną, zapisana u św. Mateusza w rozdziale XX, w. 1--16.

W on czas: Mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próbujące, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zsię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł drugie stojące, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próbując? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A gdy przyszedłszy i pierwsi, mniemali żeby więcej wziąć mieli; ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szepnęli przeciw gospodarzowi, mówiąc: ci ostateczni jedną godzinę robili, a uczyniłeś je równymi nam. którzyśmy nieśli ciężar dnia, i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię krzywdy: Aż się ze mną na grosz nie zmówił? Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu

ostatecznemu dać jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tacy ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

### O CELU OSTATECZNYM CZŁOWIEKA NA ZIEMI.

Co jest celem ostatecznym człowieka na ziemi? Celem ostatecznym człowieka na ziemi jest: a) oddać chwałę Bogu; b) przez oddanie chwały Bogu udoskonalić swą duszę; c) z tem samem stać się szczęśliwym: 1. częściowo już tu na ziem, 2. całkowicie w życiu przyszłym.

### WYJASNIENIE.

Celem nazywamy to, do czego rzecz lub czynność zmierza, czyli co chce osiągnąć. Np. słońce (rzecz) jest na to, aby służyło wielkość i mądrość Bożą i dawało ludziom światło i ciepło; koń jest na to, by ciągnął wóz; dom jest na to, aby w nim ludzie mieszkali; dajemy jałmużnę (czynność), by wesprzeć ubogiego; modlimy się, by Bogu oddać cześć, dziękować Mu za łaski, prosić Go o nowe dobrodziejstwa i przeproszać za grzechy. Tak więc czy to każda rzecz, czy każda czynność zmierza do jakiegoś celu, jest na coś. Jasnem jest, że i człowiek jest na coś, czyli istnieniem swoim i czynami ma coś osiągnąć. I to się nazywa celem człowieka.

Człowiek może mieć do spełnienia wiele celów. Można je podzielić na cele doczesne i cel ostateczny (końcowy). Doczesnym celem człowieka może być:



zdobyć nauki, posady, dorobienia się majątku, godności, zaszczytów, uznania u ludzi i t. d. Te cele nazywają się doczesnymi, bo tylko do czasu trwają, a potem trzeba je opuścić. Szczęścia więc doskonałego nie dają.

A przecież człowiek pragnie szczęścia już ze swojej natury. Nikt nie może powiedzieć: ja nie chcę być szczęśliwym. Musi więc mieć człowiek jakiś cel ostateczny, końcowy, któryby rzeczywiście dał mu oparcie stałe i zapewnił szczęście. Stąd człowiek musi wiedzieć, jaki jest jego cel ostateczny, czyli do czego winien zdążyć przez całe swoje życie, by ten cel ostateczny osiągnął. Bo wszystkie rzeczy doczesne są marne i krótkotrwałe, jak już o tem powiedział chylący się ku starości Salomon, król izraelski, który był najszczęśliwszym z ludzi: „Zgromadziłem sobie srebro i złoto i majątności królów i krain. I wszystko, czego żądały oczy moje, nie broniłem im; anim odmawiał sercu memu, aby nie miało używać wszelakiej rozkoszy. A gdym się obrócił ku wszystkim dziełom, których naczyniły ręce moje, obaczyłem we wszystkich marność i udręczenie myśli, iż nic nie trwa pod słońcem“ (Kazn. 2, 8—11).

Tym, który nie przemija, jak przemijają rzeczy doczesne, ale trwa wiecznie i niezależnie od wszelkich zmian na świecie, jest tylko Bóg. Tylko Bóg jest wiecznym i niezmiennym, dlatego na Nim możemy się oprzeć i w Nim cel nasz upatrywać. Bo cóżby nam przyniosło oparcie się na tem, co przemija? Bylibyśmy może na krótko szczęśliwi, a potem to szczęście znikłoby z przed oczu i serca naszego, i czulibyśmy pustkę i brak szczęścia.

Ale czy człowiek może poznać Boga? Czy może wiedzieć, jak do Niego zdążyć i osiągnąć Go, aby swój cel ostateczny osiągnął? Tak, człowiek może napewno poznać Boga i Jego doskonałości i zrozumieć sposób dążenia do Niego. Człowiek bowiem ma rozum i zapomocą tego rozumu poznaje ze świata go otaczającego i z objawienia Bożego nieskończone doskonałości Boże. Poznaje wszechmoc, mądrość, dobroć i piękność Boga i dochodzi do zrozumienia, że Bóg jest jego Stwórcą, Panem, Ojcem i Zbawicielem. Wie zatem człowiek, że jest Bóg i że na Nim może się bezpiecznie oprzeć i w Nim szukać szczęścia dla siebie.

Człowiek ma nadto serce i wolę. Sercem i wolą zdolny jest miłować, co piękne i dobre. Poznaje człowiek, że Bóg jest samą pięknnością, dobrem i mądrością, powinien tedy miłować Boga nadewszystko. Mówimy: nadewszystko, bo aikt ani nie jest

piękniejsze, lepsze i mędrsze od Boga, Boga przeto należy się miłość ponad wszystko.

Idąc za rozumem i sercem swoim, winien człowiek uznawać swą zależność od Boga, okazywać Mu posłuszeństwo i wdzięczność za łaski.

A właśnie poznać Boga, uznać Go za swego Stwórcę, Pana, Ojca i Zbawiciela, miłować Go nadewszystko i spełniać Jego przykazania, znaczy oddać Mu chwałę. I to jest właściwy i ostateczny cel człowieka: chwala Boża. Tej chwały domaga się Bóg naturalnie od ludzi, mówiąc: „Ja Pan, to jest imię moje, chwały mojej nie dam inszemu“ (Iz. 42, 8). Chcąc spełnić nasz cel ostateczny, winniśmy ciągle uznawać naszą całkowitą zależność od Boga i Jego nieskończoną doskonałość, a przez miłość i posłuszeństwo to uznanie stwierdzić.

Chwałę mamy oddawać Bogu z dwójakiego względu: naprzód dlatego, że On sam w sobie jest tak doskonały, że Mu się ta chwala należy, bez oglądania się na naszą osobistą korzyść. I tę chwałę oddawać Mu winniśmy nie tylko istnieniem naszym (jak inne stworzenia), ale także naszym rozumem, wolą, sercem i ciałem **dobrowolnie**, z wewnętrznego przekonania i miłości. Tej dobrowolnej chwały z naszej strony Bóg się od nas domaga i ona Mu się należy. Powtóre nasze osobiste szczęście wymaga od nas, byśmy Bogu chwałę oddawali.

Przez oddawanie Bogu chwały doskonalimy swą duszę. Wiemy przecież, ile to nieszczęść przychodzi na człowieka z powodu namiętności nieopanowanych i grzechów. Kto dla oddania chwały Bogu panuje nad swymi namiętnościami i unika grzechów, już tu na ziemi czuje się częściowo szczęśliwym. Sumienie niczego mu nie wyrzuca, ale darzy go spokojem.

Całkowite zaś szczęście, odpowiadające naturze człowieka, osiągnie człowiek dopiero po czasie próby, mianowicie w życiu przyszłym. To szczęście obiecał Bóg tym, którzy oddają Mu chwałę, miłują Go i służą Mu. Psalmista Pański (35, 9) tak o tem mówi: „**będą upojeni radością domu twego, Boże, i strumieniem rozkoszy twojej upoisz je**“.

Rozszerzajcie

„Lud Katolicki“.



# KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.  
LUTY.

13. Niedziela, Grzegorza.
14. Poniedziałek, Walentego.
15. Wtorek, Faustyna.
16. Środa, Juljanny.
17. Czwartek, Juljana Kapp.
18. Piątek, Flawjana.
19. Sobota, Marcelego, Komada.
20. Niedziela, Leona b.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia 16 lutego

DOLAR zł 8.92

ŚP. KS. KANONIK WŁADYSŁAW JAWORSKI  
zmarł w Jaworznie 6 lutego b. r.

**OTRZYMUJEMY 85 MILJONÓW DOLARÓW POZYCZKI.** W najbliższych dniach ma przyjść do skutku podpisanie umowy pomiędzy przedstawicielami Rządu a jednym z konsorcjów bankowych Ameryki, na podstawie której Polska otrzyma 85 milionów dolarów pożyczki na cele przemysłowe. Oprocentowanie pożyczki ma być w stosunku 8% rocznie. Niezależnie od tego prowadzone są rokowania o podobną pożyczkę, jakkolwiek nie tak dużą dla przemysłu polskiego bez gwarancji Państwa.

**WYPŁATA PENSYJNA „VIRTUTI MILITARI“**  
Wypłata pensyj kawalerom orderu „Virtuti Militari“ nie będzie uskuteczniona, jak to pierwotnie projektowano w ciągu lutego i marca, natomiast pensja ta za rok bieżący wypłacona będzie w kwietniu, zaś jedyna zaległa pensja uregulowana będzie w końcu roku bieżącego. W ten sposób wyrównane będą wszelkie zaległości.

**MAMY MONETY 10 I 20 ZŁOTOWE.** Mennica państwowa w Warszawie puściła w obieg pojedyncze sztuki monet 10 i 20 zł. z popiersiem Bolesława Chrobrego. Monety te sprzedaje Bank Polski za wartość pełnowartościową.

**BANK GOSPODARSTWA KRAJ. A KOOPROLNA.** W sprawie gwarancji, udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego „Kooprolnej“, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Brzeziński i komisarz „Kooprolnej“, p. Januszewski, stwierdzają, że podane przez niekąd pisma wiadomości, jakoby „Kooprolna“ naraziła na straty, nie odpowiadają rzeczywistości.

Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił swej gwarancji na zobowiązania „Kooprolnej“, zaciągnięte w Anglii za sprowadzone nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i za pobrane zaliczki na poczet przyszłego eksportu zboża. „Kooprolna“ ze zobowiązań swoich wywiązała się punktualnie (w ciągu roku ubiegłego spłaciła wszystkie swoje prywatne długi

w wysokości około 900 tysięcy funtów szterlingów), jednakże ze zobowiązań zaciągniętych w Anglii, skutkiem ciężkiego położenia gospodarczego w kraju i wzrastających zaległości u rolników, wywiązać się nie była w stanie i powiadomiła o tem Bank Gospodarstwa Krajowego jeszcze przed terminem płatności. Bank Gospodarstwa Krajowego pokrył te zobowiązania i równocześnie rozciągnął kontrolę nad „Kooprolną“, przyczem w całości zabezpieczył swoje pretensje na aktywach i nieruchomościach „Kooprolnej“ tak, że w żadnym wypadku strat ponieść nie może.

**DŁUGI WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE POLSKI** wynoszą obecnie 390 milionów dolarów, czyli około 3.5 miljarda złotych. Z tego długi zagraniczne wynoszą 351 milionów dolarów, długi zaś wewnętrzne 29 milionów dolarów. Obciążenie długami państwowymi na jednego obywatela wynosi 13 dolarów, to jest około 120 złotych.

Wedle obliczeń amerykańskiego konsorcjum finansowego „Redmond and Co“, obciążenie ludności długami państwowymi w stosunku do majątku narodowego wynosi we Francji i Anglii 34 procent, w Norwegii 25.6 procent, w Belgii 20.6 procent, we Włoszech 20.1 procent, w Niemczech 17 procent, w Czechosłowacji 10.5 procent, podczas gdy w Polsce zaledwie 2.9 procent.

**NOWA FABRYKA AZOTOWA PRAWDODOBNIEMIE POD TARNOWEM.** Min. przemysłu i handlu, Kwiatkowski, oświadczył w sprawie budowy nowej państwowej fabryki związków azotowych, że w Polsce znajdują się trzy miejsca, nadające się na budowę nowej fabryki tego rodzaju, a to pod Sandomierzem, pod Tomaszowem Mazowieckim, oraz pod Tarnowem. Jakkolwiek decyzji jeszcze nie powzięto, to jednak za Tarnowem przemawia wiele argumentów. Odbywają się rokowania o odpowiednie terytorjum. Na budowę tej fabryki wstawiono w budżecie min. przemysłu i handlu na rok bieżący sumę 10 milionów złotych. Budowa potrwa 4 lata, a ogólne koszty od 60 do 70 milionów złotych. Fabryka ta będzie większa od Chorzowa i zbudowana systemem ulepszonego. Jedyną istotną przyczyną zamiaru budowy tej fabryki jest konieczność intensyfikacji rolnictwa, gdyż produkcja chorzowska nie jest w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości nawozów sztucznych.

**POMOC DLA ROLNIKÓW ZNISZCZONYCH KŁOSKAMI ELEMENTARNEMI.** Wojewoda krakowski, p. Darowski, spowodowany wiadomościami, że w powiatach górskich i podgórskich województwa krakowskiego należy oczekiwać bardzo ciężkiego przednowku, odbył w dniach 23—28 stycznia inspekcję powiatów, grybowskiego, gorlickiego i jasielskiego, celem zapoznania się osobistego z położeniem ludności tych powiatów. We wszystkich tych powiatach, szczególnie w gminach górskich, częściowo zamieszkałych także przez ludność ruską, stwierdził wojewoda ciężkie jej położenie, brak nie tylko chleba, który tam nawet w latach normalnych zastępowany jest ziemniakami, ale nawet brak ziemniaków z po-



wodu wycnięcia, wywelanego nad miernymi opadami i wylewami. Żywność tej ludności stanowią obecnie co najwyżej placki owsiane, rzadko z przymieszką maki jęczmiennej. Podobny stan istnieje i w innych powiatach górskich i podgórskich.

Powyższą sytuację przedstawił wojewoda władzom centralnym w Warszawie, prosząc o udzielenie wydatnej bezzwrotnej pomocy doraźnej na dotychczas dotkniętej klęskami ludności rolniczej.

Również celem przyścia małorolnej ludności, zniszczonej zeszłorocznymi wylewami i powodziami z pomocą w dokonaniu zasiewów wiosennych, przedłożył wojewoda, opierając się na danych zebranych przez wydział rolnictwa i weterynarii województwa, wniosek do ministerstwa rolnictwa o przyznanie kredytu w wysokości 1,100.000 zł. celem zakupu 6.825 cehnarów zboża jarego i 54.000 cehnarów ziemniaków, które umożliwiłyby zasiewy w gospodarstwach zniszczonych.

**SPRAWA ZMIANY USTAWY O SPOCZYNKU NIEDZIELNYM.** Sygnalizują z Warszawy, że jeszcze w lutym odbędzie się sesja Komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych, a przedmiotem jej obrad ma być między innymi i zmiana ustawy o przymusowym spoczynku niedzielnym. — Wyrazić przytem trzeba nadzieję, że prawa religji katolickiej jako religji panującej, ewentualne zamiary, nie będą obrażać uczuć katolickich.

**REWIZJA KONCESJI MONOPOLOWYCH.** Ogromnie przykrą sprawą dla społeczeństwa polskiego, jest sprawa koncesji monopolowych przede wszystkim na sprzedaż wyrobów tytoniowych i alkoholowych. Przyznawanie koncesji zastrzeżone było dla inwalidów wojennych, wdów po poległych, sierót i t. d., był to jakgdyby dług wdzięczności dla obrońców Ojczyzny. Tymczasem stało się inaczej, tysiące inwalidów od lat całych kołaczę o przyznanie im koncesji, żyjąc w krańcowej nędzy, a tysiące żydów ciągnie wielkie zyski ze sprzedaży artykułów monopolowych, którzy niezrozumiały dla śmiertelników drogą doszli do posiadania pozwoleń na sprzedaż. Toteż troską żydów było zawsze niedopuszczenie czynników rządowych do rewizji wspomnianych koncesyj. Honorabilne stosunki trwają nadal, tembardziej, że władza centralna jest zbyt czuła na lamenty żydów, podnoszone przez każdym pozabawieniu żyda koncesji przez miejscową izbę skarbową. Ostatnio poszczególni prezesi Izb Skarbowych podjęli zamierzenia celem uzdrowienia panujących stosunków i cofnęli kilkanaście koncesyj pozostających w rękach żydów, miało to miejsce we wschodnich kresowych województwach, lecz jednocześnie z tem podnieśli żydzi lament i rozpoczęli starania u władz centralnych. Zaróło się od różnych delegacji, a kierowane sprawiedliwością poczynania poszczególnych Izb Skarbowych prawdopodobnie zostaną w zarodku sparaliżowane. Tak u nas zwykle się działo.

**KONCESJE MONOPOLOWE DLA INWALIDÓW**

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo skarbu postanowiło udzielać koncesji monopolowych tylko na pod-

stawie książeczek inwalidzkich, wydawanych przez PKU. Książeczki inwalidzkie wydawane przez władze wojskowe b. państw zaborecznych, o ile nie będą potwierdzone przez PKU, nie będą brane pod uwagę.

**POWIERZCHNIA LASÓW W POLSCE.** Lasy w Polsce zajmują obszar 8,943.000 ha, czyli 23 procent całej powierzchni państwa, z czego 2,835.000 ha należy do rządu, reszta zaś do własności prywatnej. Lasów prywatnych, należących do gospodarstw większych, niż 50 ha, mamy przeszło 4,000.000 ha, lasów mniejszych blisko 2,000.000 ha. — Procent zalesienia jest względnie niewysoki, jeżeli wziąć pod uwagę, że przeciętna lesistość Europy wynosi około 30 procent. W porównaniu z gęstością zaludnienia, ma jednak Polska dostateczną ilość lasów, bo 33 ha na 100 mieszkańców, aczkolwiek norma ta jest niższa, niż w innych eksportujących drzewo krajach Europy.

**BOJÓWKA ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO ROZBIŁA WIEC MONARCHISTYCZNY.** W czasie odbywającego się w Kozłowie, pow. miechowskim wiecu monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, przyszło do wielkiej bójkii, zakończonej interwencją policji. Gdy na mówicę wyszedł sekretarz wojewódzki M. O. W., Czaplicki, znajdujący się na wiecu poseł Tabor ze Związku Chłopskiego rzucił się z bojówką na mówcę. Wszczął się tumult, przyczem, gdy wezwania policji do spokoju nie odniosły skutku, specjalnie przybyły oddział policji wykonał szarżę, która rozprószyła bijących się. Sekretarz Czaplicki leży w szpitalu. Również poseł Tabor odniósł pewne obrażenia.

**DEFRAUDACJA W KASIE CHORYCH W CHRZANOWIE.** W związku z wykryciem w Chrzanowie wielkiej defraudacji w tamtejszej Kasie chorych, zawieszono w urzędowaniu zarząd Kasy chorych, wraz z dyrektorem Pacakiewiczem na czele. Zarządzenie to wydane zostało w następstwie rewizji, przeprowadzonej przez zakład ubezpieczeń we Lwowie, jako władzę zwierzchniczą, a dokonanej wspólnie z delegatem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Wedle dotychczasowych badań, defraudacje wynoszą około 100.000 złotych. Lokal kasy zamknięto i opieczętowano.

**PRZEJŚCIE NA UNJĘ.** „Za Swobodu“ donosi, iż przeszedł z prawosławia na unję proboszcz parafii prawosławnej Gorbowo-Kobyłańskiej, w pow. białskim, protojerzej Arkadiusz Nikolski.

**NADARMO CZEKAŁ KAT W SANOKU.** Sąd doraźny w Sanoku skazał wyrokiem z dnia 5 b. m. na karę śmierci przez powieszenie Jana Kłodka za zamordowanie w dniu 17 ub. m. rodziny Iandów. Obrona wniosła prośbę o ulaskawienie, którą p. Prezydent uwzględnił. Kat, który przyjechał na egzekucję wyroku czekał darmo.

**ZAMORDOWAŁ DZIECKO-SIEROTE.** Robotnik Mróz z Wilczychłob na Pomorzu zabił przed pięciu laty w bestjałski sposób swojego 6-letniego synka, ponieważ druga jego żona a macocha dziecka nienawidziła pasierba. Ciało dziecka zakopał w polu, a żo-



nie opowiadał, że chłopczyka umieścił u dalekich krawnych. Obecnie zwłoki chłopczyka odkopali robotnicy i zbrodnia nieludzkiego ojca wyszła na jaw.

**SPROSTOWANIE.** W Nrze 3 „Ludu Katolickiego“ była wzmianka, że p. Götz-Okociński subwencjonował znaczną kwotę kongres piastowców w Krakowie. Wiadomość ta była powtórzona zwyczajem kronikarskim za innymi pismami. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wiadomość ta nie polegała zupełnie na prawdzie. Dlatego chętnie ją prostujemy, a p. Götzowi zwracamy honor. Sądziemy, że powinny to uczynić przede wszystkim te pisma, które wiadomość tę sfabrykowały.

**STRASZNE MORDERSTWO W KAPLICY WIĘZIENNEJ.** Zakład karny w Koronowie, pod Bydgoszczą był widownią morderstwa, dokonanego przez więźnia, Liczkowskiego w czasie mszy św. w kaplicy więziennej. Ofiarą zamachu jest współwięzień Kuczyta, którego Liczkowski w chwili pochylenia się przy adoracji Najświętszego Sakramentu uderzył toporem w głowę, raniąc go śmiertelnie. Inni więźniowie rzucili się na mordercę i rozbili go, przyczem złoczyńca w czasie szamotania zadał sobie głęboką ranę w czoło. Obaj więźniowie zamknięci byli w jednej celi. Władze kościelne nakazały zamknięcie kaplicy więziennej, która wskutek dokonanej profanacji musi być uroczyscie poświęcona.

**PROŚBA.** W wiosce Tarnowcu od kilku lat leży ciężko chory ukończony maturzysta Ludwik U., pozbawiony zupełnie wszelkich środków materialnych i pomocy. Dotknięty tak strasznym ciosem zmuszony jest korzystać z ofiarności społeczeństwa, a pomoc bliźnich jest tem więcej w tym wypadku konieczną. że jego choroba okazuje się uleczalną i li tylko skrajna nędza uniemożliwia przeprowadzenie należytej kuracji, mogącej chorego w krótkim czasie przywrócić do zupełnego zdrowia. Kogo więc Opatrzność obdarzyła dobrem zdrowiem, raczy łaskawie przysłać dla cierpiącego tak długo maturzysty choćby najskromniejszy datek pod adresem: Urząd narański w Tarnowcu, poczta Tarnowiec koło Jasła.

### Ceny z targu krakowskiego.

Zyto 39 zł; jęczmień 28 zł; pszenica 49 zł; owoce 30 zł; słoma 1 zł; siano 70 gr; konieczy-na 90 gr; mleko 45 gr; jajka 19 gr; masło 6 zł.

## POZYTECZNE

**WINO Z ŻYTA.** Poniżej podajemy dokładny przepis wyrobu wina z żyta. Na podstawie wyniku dotychczasowych prób i badań wysnuwa się następujący tok robót przy sporządzaniu wina żytniego:

1. Żyto oczyścić mechanicznie jak najdokładniej z pyłu, ziarn uszkadzonych, połówek ziarn i groszków, poczem przemyć szybko wodą, poprzednio przygotowaną i ostudzoną.

2. Na 2—2.5 kg. żyta wziąć jako całkowity nalew, 10 l. wodnego rozczyntu cukru i kwasu cytrynowego, licząc na 1 litr rozczyntu 200—240 gr. cukru (20—40 proc.) i 50 gr. kwasu cytrynowego, powodującego ogólną kwasowość w wysokości 7 proc., postępując przy tem w sposób następujący:

a) Całą ilość kwasu cytrynowego, potrzebnego do 10 l. nalewu, a zatem (dla naszego przykładu) 50 gr. rozpuścić w 2 l. wody — tą kwaśną wodą zalać żyto, oplókując nią również wewnątrz ściany butli względnie beczki i pozostawić żyto z tą wodą przez 2 do 4 godziny (celem wyjąłowania żyta, t. zn. zniszczenia niepożądanych bakterji).

b) Po wyjąłowaniu żyta wlać 8 l. syropu, zawierającego 2.000—2.400 gr. cukru (a zatem ilość cukru, potrzebną do 10 l. płynu).

3. Wprowadzić czystą hodowlę drożdży winowych (rasy „Tokaj“ lub inną), zatkać butlę czopem fermentacyjnym (lub przynajmniej zatyczką z waty) i poddać fermentacji w temperaturze 18—20° C.

4. Po upływie najwyżej 3-ech tygodni ściągnąć przefermentowany płyn z ponad zboża i osadów do butli lub beczek, wypełniając je płynem w całości, zatkać luźnie czystym korkiem lub watą, a gdy tapój zaczyna się coraz więcej wyklarowywać, można już przystąpić do filtrowania i ściągania gotowego wina do flaszek.

— Odpowiednie odcienie barwy wina wywoływać można stosownymi dawkami karmelu (palony cukier).

Napój, otrzymany w sposób podany powyżej, przedstawia rodzaj wina wytrawnego, przypominającego smakiem i zapachem prawdziwe, dobre wino węgierskie.

Przez odpowiedni dodatek cukru, prawdziwej malagi, spirytusu etc. w różnych stosunkach, można otrzymywać wina, imitujące tokaj, malagę i inne typy znanych cięższych win. Zwykle wino zbożowe jest pod każdym względem znakomitym napojem i nie potrzebuje wcale wstydzić się swego pochodzenia, powtórze, wino żytnie ma być napojem dla wszystkich warstw dostępnym, a więc nie drogim, podczas gdy dodatek prawdziwej malagi (choćaby pół litra na 10 l. wina żytniego), nadto cukru, spirytusu etc. muszą co najmniej podwoić koszt wyrobu.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wino żytnie nadaje się doskonale do przeróbki na wino musujące (szampan). Robotę można przeprowadzić sposobem naturalnym przez dodanie pewnej oznaczonej ilości cukru do dojrzałego wina i poddaniem powtórnej fermentacji w mocnych zakorkowanych flaszkach.

Po zakorkowaniu układa się flaszki leżąco, możliwie w lokalu o niskiej temperaturze i po kilku dniach ma się już szampan gotowy do użytku.

### Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Antoni Kowalski, Podkamień ad Brody: 8 złotych otrzymaliśmy na prenumeratę i 4 zł. na fundusz prasowy; serdeczne Bóg zapłać! — Władysław Syrek, Ujpest: 20 koron węg. otrzymaliśmy, ale zdaje się, że są bezwartościowe. — Wiktor Kardaś, Rokietnicy: Prenumerata zapłacona do 30 czerwca 1927 r.



## Odpowiedzi P. I. Wyborcom.

Popławski Cezary, Tarnów: Sprawa nie do załatwienia, albowiem sprawy powyższe nie są jeszcze uregulowane ustawowo. — Foryś Tekla, Brzostek: Sprawę poruszałem, odpowie na załatwienie P. K. U. Rzeszów. — Jewioła Józef, Gwoździec: Sprawa należy do Starostwa w Brzesku, jeżeli ktoś odpowiada pod względem majątkowym wymogom ustawy, to mu się słusznie należy. — Ciemięga Kazimierz, Dębno: Na powyższe sprawy odpowiedziałem w myśl komunikatu Izby Skarbowej Kraków w „Ludzie Katolickim“ Nr 6 z dnia 6 stycznia b. r. — Gwóźdź Jakób, Miechówice wielkie: O kredyt na odbudowę należy się zwrócić za pośrednictwem Starostwa do państwowego Banku Rolnego, Lwów; zniszczenia wojenne nie są jeszcze uregulowane ustawowo. — Bawulo Wicz M., Ruda Krachowiecka: Jak Ciemięga. — Małka Piotr, Blizne: Czy dopełniono warunków wskazanych w roku 1926, jeżeli nie, to sprawa nie do załatwienia.

Ks. Dr Czuj Jan, poseł.

## KACIK WESOLY

— Ciekaw jestem, panie Samuelu, które państwo pragnie istotnie pokoju?  
 — Tylko Niemcy.  
 — Co pan powiada?  
 — Ma się rozumieć. Oni gorąco pragną, aby wszystkie państwa dały im narazie pokój z zacięciem zapłaty długów wojennych.

\* \* \*

Podobno pańska żona leczyła się tego lata na otyłość w Marjenbadzie?  
 — A dużo jej ubyło?  
 — Tego dokładnie panu nie powiem, ale w każdym razie przeszło tysiąc złotych.

## LETNIK I GAZDA.

„Pan“ z miasta ogląda mieszkanie w chacie na wsi, które chce wynająć na lato. Nie podoba mu się, że obok chaty jest chlew z nierogacizną.

— Bójcie się Boga! — powiada do gospodarza — przecież to strasznie niezdrowo trzymać nierogaciznę zaraz przy chacie.

— E, powiada gospodarz. Dwadzieścia lat już tak jest, a jeszcze mi żadna świnka nie zachorowała.

\* \* \*

Sędzia do młodego aresztanta:

— Kiedy się urodziłeś?

Aresztant mileży.

Sędzia: — Czy słyszałeś, o co się pytam? Kiedy są twoje urodziny?

— Co to pana sędziego może obchodzić. Przecież i tak pan sędzia nie da mi żadnego prezentu.

## W SĄDZIE.

— Więc znów cię wyrzucili z knajpy ty stary, pijaku?

— E, to nie nie znaczy, bo ja już i tak miałem kłó do domu.



NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

## REUMATYZM

ŁAMANIA BOLE GŁOWY ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY od lat 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

CHEMIKA I APTEKARZA z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE W WYBÓRNIACH I WYBŁY SŁADAN WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA LWÓW.

## NAJLEPSZE NASIONA

warzyw, kwiatów i roślin pastewnych

— wypróbowanej jakości —

poieca **SKŁAD NASION** firmy

**EDMUND RIEDL**

Lwów, ul. Rutowskiego L. 3.

Cenniki na żądanie wysyłam odwrotnie.



HENRYK RZEWUSKI.

## Kto lepiej wypije?

(Wesoła opowieść).

Między kielichowymi, bez wątpienia generał Komarzewski był najpotężniejszy. Nie było za czasów Poniatowskiego pijaka, któregooby nie przepił. Ze wszystkich stron Polski zjeżdżano się, żeby się z nim próbować, wielu się znalazło takich, co życiem przypłacili puszczenie się z nim w zawody, ale to pewna, że nikt jemu nie dał rady. Zaufany w siłę swojej głowy, dokazywał też rzeczy, którymby wierzyć niepodobna, żeby nie tylu naocznych świadków na to patrzyło. U księcia Stanisława Poniatowskiego, w przeciągu godziny czterdzięci ośm butelek, wina szampańskiego wyróżnił. U księcia Lubomirskiego, podstolego koronnego, od południa do północy wypił na siebie sto butelek wina węgierskiego, a potem jeszcze zjadł garniec lagru. O wielu podobnych jego cudach pijackich mówiono. To też najwięksi panowie wstawali przed nim, jak tylko się pokazał, dobijali się o jego przyjaźń, dawali mu hojne upominki, i nie bez słuszności, bo byle się pojawił na jakim sejmiku, zaraz go opanował. Kogo podyktuje, tego szlachta i wybierze, tak ją był zawajował kielichem. Zgoła on był potencją.

A przecież nikt go nie widział pijanym. Lord Littlepage, zawołany amator trunków, poszedł z nim raz o zakład, że go przepije czystym arakiem. Komarzewski dał mu jedną butelkę araku for, to jest wypił ją duchem, a potem z nim stanął do zawodu, pijąc z nim arak kolejnym kielichem. Bóg wie ile oni araku wypili, ale to pewna, że Komarzewski wyszedł od niego, i jeszcze gdzieś skończył wieczór, a Angielszczyka zostawił bez przytomności. I byłby lord umarł, żeby dr. Bergonzoni nie był mu otworzył żyły na skroni. Ale takie na nim wrażenie zrobiło, że w hołdzie dał Komarzewskiemu kielich garncowy szczerozłoty, który umyślnie kazał odlać w Londynie.

U księżnej Sanguszkowej Komarzewski był domownikiem. Jednego razu Branicki, hetman wielki koronny, który lubił pić i miał mocną głowę, mówi mu:

— Mój Komarzesiu, przyznaj się, że masz jakiś sekret, iż żaden trunek nie idzie tobie do głowy, bo to nie naturalna rzecz, żebyś ty ludzką tylko siłą mógł tyle pić bez upicia się.

— A tak jest, nie inaczej, Panie Hetmanie, — odpowiedział Komarzewski, — odkąd siebie zapamiętam, ciągle piję, a nigdy się nie upiłem; chciałbym się upić, żeby doświadczyć, co to jest, a nie mogę. Wino, miód, gorzałka, arak, wszystko u mnie idzie w dół, za pozwoleniem Jaśnie Oświeconej Pani Marszałkowej, a nigdy w górę. To napróżno, żaden człowiek mnie nie upoi. Chciałbym pić z djabelem, a żalaz od niego się nie dowiem, co to jest być pijanym.

— I odważyłbyś się pić z djabelem? — przedłużył hetman.

— Byle wino było smaczne, a nie śmierdziało

siarką, jak ten cienkuszek reński, co go nim częstował siostrzan Pana Hetmana, Księżę wojewodzie Smoleński.

Wtem zaczęło grzmieć, księżna strasznie się bała grzmotów, a co ją najwięcej przeraziło, że grzmot był nie w zwyczajnej porze; bo to było pod koniec wielkiego postu. Ofuknęła więc Komarzewskiego

— Głupstwa gadasz, wspominasz złego ducha i pioruny naprowadzasz bluźnierstwem na mój dom, idźże sobie na ulicę ze swojemi conceptami!

Nastąpił Wielki Tydzień. W Wielki Piątek, o samej północy, kruki marszałkowskie, idąc przez ulicę Pręta, usłyszeli jęki, a noc była nadzwyczajnie ciemna. Na głos tych jęków, zbliżyli się do rynsztoku i w nim znaleźli człowieka leżącego, ale bez żadnej przytomności. Zanieśli go, jak zwyczajnie gminnego pijaka, do wydziału „dobrego porządku“, i położyli na stole, wezwawszy naczelnika wydziału. Jakież było jego zadziwienie, kiedy poznał Komarzewskiego, obszarpanego, obłoconego, odrapanego, a tak pijanego, że ani ręką, ani nogą nie ruszał! Naczelnik kazał go zanieść na noszach do pałacu Radziwiłłowskiego, na Krakowskim Przedmieściu, gdzie miał swoją kwatery i oddał go ludziom, którzy go nieprzytomnego rozebrali i położyli w łóżko.

Nazajutrz gruchnęła po całym mieście wieść, że Komarzewskiego w nocy znaleziono pijanego w rynsztoku, i to w sam Wielki Piątek. Najpierwsi panowie, najznakomitsi pijacy, zbiegli się do niego, żeby widzieć osobliwszą rzecz, Komarzewskiego pijanego, i żeby się dowiedzieć od niego, komu się udało tak go spoić, że aż się położył w rynsztoku, jak łajdak uliczny.

Wszyscy do niego biegli ze śmiechem na ustach, ale kto go obaczył, śmiać się przestał, bo on ciągle leżał bez przytomności, i co tylko robiono żeby go trzeźwić, było nadaremno, a doktor w nim innego symptomatu nie widział, tylko że był pijany, i że się nie może wytrzeźwić. W takim stanie pozostawał przez całkowite Święta Wielkanocne. Bergonzoni od rozumu odchodził, nie pojmując coto znaczy, aż dopiero w środę rano Komarzewski dzyskał trochę przytomności, i pierwsze słowa, co je wyrzekł do swego szatnego, wiernego sługi, który z nim razem się zestarzał i ani chwili go nie odstąpił, były:

— Guminsiu, na miłość Boga, przynieś mi wody! Guminski pobiegł co temu i przyniósł w dzbanku wody.

(Ciąg dalszy nast.).



# BLEDNICE

brak krwi

usuwa

**POLSERAVALLO** Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na chorobę hiszpańską reguluje słabość kobiecą, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia kuwi. — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudności, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznym umysłowym.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichymi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO** Mra Krzysztoforskiego, naśladowictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2.50 — 5.11. zł 12.

„ podwójna „ 4.40 — 5. „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

**Fabryka Chemiczna**

**ME Krzysztoforski, Tarnów.**

WDOWA INTELIGENTNA, bezdzietna, lat 38, znająca się na kuchni i gospodarstwie, szuka posady najchętniej na plebanję. — Łaskawe zgłoszenia pod „Wdowa“ do Administracji „Ludu Katolickiego“.



GOSPODARSTWO 14-MORGOWE z budynkami w okolicy Dębicy do sprzedania. — Wiadomość: Konsum kolejowy w Dębicy.



## Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

# Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

**Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.**

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należitości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12.50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.